

Pierwsze sto dni prezydenta Bidena [FELIETON]

Czym interesują się Amerykanie wiosną 2021 roku? Niestety nie losem Nord Stream 2 ani rosyjską armią rozlokowaną przy ukraińskiej granicy. Gorącym tematem numer jeden jest proces Dereka Chauvina – pisze Ewa Thompson w kolejnym felietonie z cyklu „Widziane z Houston”.

Zgodnie z obietnicą złożoną wyborcom przed inauguracją, prezydent Joe Biden poświęcił pierwsze miesiące swojej prezydentury sprawom wewnętrznym Ameryki. M.in. obiecał zaszczepić na Covid sto milionów Amerykanów w ciągu stu pierwszych dni jego kadencji. Gdy okazało się, że cel ten będzie osiągnięty wcześniej, Biden podwoił stawkę: dwieście milionów w czasie pierwszych stu dni.

Prasa przypisuje szybkie tempo szczepień sprawności gabinetu Bidena, ale szlak został przetarty za prezydentury Trumpa. Bez przyspieszenia procesu produkcji szczepionek Biden nie mógłby się chełpić osiągnięciami w tej dziedzinie. Bo w rzeczywistości to trochę jak „tysiąc szkół na tysiąclecie”, z nieodłącznym porównywaniem lat dwudziestych z sześćdziesiątymi. Można też dodać, że za króla Bolesława Chrobrego w Polsce nie było żadnych szkół, co jest niezbitym dowodem na wyższość okupacji sowieckiej nad niezależną Polską.

Szlak został przetarty za prezydentury Trumpa. Bez przyspieszenia procesu produkcji szczepionek Biden nie mógłby się chełpić osiągnięciami w tej dziedzinie

Czym interesują się Amerykanie wiosną 2021 roku? Niestety nie losem NS2 ani rosyjską armią rozlokowaną przy ukraińskiej granicy. Gorącym tematem numer jeden jest

proces Dereka Chauvina, policjanta, który w sposób brutalny zaareztował drobnego kryminalistę George'a Floyda, w wyniku czego ten zmarł. Filmik ukazujący policjanta uciskającego szyję Floyda kolanem przez nieomal 10 minut widziałam w telewizji pewnie ze sto razy. Natomiast poprzedzające 15 minut, które pokazywało walkę trzech policjantów z olbrzymim Afro-Amerykaninem nadzianym solidną dozą narkotyków widziałam tylko raz, jako część przemówienia obrońcy. Jury zadecydowało, że to policjant spowodował śmierć Floyda, nie zaś narkotyki w organizmie zmarłego, które znaleziono w czasie sekcji zwłok. Reakcja Afro-Amerykanów była poruszająca – ludzie płakali i padali na kolana na ulicy, dziękując Bogu za tę decyzję jury. Poczucie upokarzającego traktowania jest bardzo silne wśród wielu Afrykańczyków. Nie spieszyłabym więc z konkluzjami na temat tego procesu.

Drugim źródłem nagłówków gazet są częste strzelaniny w centrach handlowych, szkołach, ulicach i zakładach pracy. Nie, to nie rozwścieczeni muzułmanie zwykle strzelają. W 320-milionowym narodzie jest dość pomyślników, aby tego rodzaju mordercze wypadki miały miejsce li tylko dlatego, że ktoś komuś nie ustąpił miejsca w barze czy na szosie lub skrzywdził przy promocji. A po każdej takiej

strzelaninie Demokraci żądają przegłosowania zakazu posiadania broni palnej, czyli likwidacji drugiej poprawki do konstytucji. Wiedzą, że tego się nie uda osiągnąć, ale urządzają teatr tak, aby ich wyborcy to widzieli i wybrali ich na następną kadencję.

Trzecim gorącym tematem jest sprawa wzmagającej się fali nielegalnych przekroczeń południowej granicy USA. W lutym br. sto tysięcy imigrantów dostało się w ten sposób do Stanów Zjednoczonych. W marcu ta liczba się nieomal podwoiła. Trump starał się odeprzeć imigrancką falę przez budowę cementowej bariery oddzielającej Meksyk od USA oraz wzmożenie kontroli granic. Ale po zwycięstwie Bidena rozeszły się słuchy o tym, że ten prezydent jest łagodniejszy – i fala ludzi z Ameryki Łacińskiej przewaliła się przez granicę, w tym dziesiątki tysięcy dzieci bez rodziców. Wzruszające są filmiki pokazujące zapłakane dzieci, zagubione na przygranicznych terenach, dzieci, pozostawione na pustyni przez handlarzy ludźmi (bo za doprowadzenie do granicy trzeba zapłacić nielegalnym przewodnikom). Wzruszające, ale ile milionów nędzarzy może Ameryka przyjąć? Na razie nie widać rozwiązania tej palącej sprawy, Biden wprawdzie wyznaczył dwóch urzędników do zajmowania się nią – ale wiadomo, że politycy pozbywają się problemu przez powołanie komitetu, na który będzie można w przyszłości wskazać jako na winowajcę.

Rzekome przygotowania do konfliktu z Ukrainą mogą być jedynie wprowadzeniem nowego czynnika do gry o NS2

Jak w tym kontekście wygląda sprawa Ukrainy oraz NS2? W połowie kwietnia Rosjanie przerzucili szereg statków wojennych z Morza

Kaspijskiego na Morze Czarne. W tym samym kierunku płyną również statki z Floty Bałtyckiej. Do tego dochodzą wojska lądowe przy ukraińskiej granicy. Wydaje się jednak, że to jedynie potrząsanie szabelką. Tak bym też zakwalifikowała podróż Sekretarza Stanu Antony'ego Blinkena oraz ministra obrony Lloyda Austina do Brukseli. Jak również tzw. sankcje, nałożone przez Rosję i USA na siebie nawzajem. Na razie przypomina to zachowanie dwóch kotów oddzielonych od siebie szybą. Mogą syczeć i prężyć się ile wlezie, ale konfliktu nie będzie ze względu na szybę. Oba kraje są wystarczająco doświadczone politycznie, aby nie wszczynać wojny z powodu spraw – mimo wszystko – dla nich drugorzędnych. Chyba że Rosja będzie się waliła i zaistnieje niebezpieczeństwo obalenia putinowskich rządów, co na razie nie grozi. Nota bene Nawalny nie był przeciwny ani aneksji Krymu, ani części Gruzji. Dlatego uważam polskie pakowanie palca w drzwi w obu sprawach za farsę. Inwazji Ukrainy najprawdopodobniej nie będzie, zwłaszcza że część wojsk już otrzymała nakaz odwrotu.

O wiele bardziej palącą, z punktu widzenia interesów Polski, jest sprawa Nord Stream 2. I tutaj jest sedno sprawy. Rzekome przygotowania do konfliktu z Ukrainą mogą być jedynie wprowadzeniem nowego czynnika do gry o NS2. „Cofniemy nasze wojska i nie zaatakujemy Ukrainy za cenę przyzwolenia na ukończenie NS2. Zgodzimy się nawet na uzależnienie ilości przesyłanego gazu od międzynarodowych posunięć Rosji”. Jest bardzo prawdopodobne, że ten gazociąg będzie ukończony mimo sprzeciwu krajów Europy Środkowej i sankcji amerykańskich. Za dużo już w niego zainwestowano pieniędzy i prestiżu, aby poddać się w ostatniej chwili. Niemcy tego nie zrobią. Co jednak bynajmniej nie przesądza o przyszłości tego rurociągu. Moim zdaniem jego triumf będzie krótki.

*Nord Stream 2
najprawdopodobniej zostanie
zbudowany, co raz jeszcze
przypomni światu, że Rosja
planuje na kilka posunięć
naprzód, zaś USA są
reaktywne*

15 kwietnia Biden
ogłosił nowe sankcje.
W skrócie,
wyrzucono paru
pseudo dyplomatów
z ambasady
rosyjskiej w
Waszyngtonie,
uniemożliwiono
kontakty z

międzynarodowymi bankami kilkunastu rosyjskim oligarchom.
Potępiono – werbalnie – aneksję Krymu. Ale mowy nie było o armii
rosyjskiej, która przypełzła do granicy z Ukrainą. Nie mówiąc już o NS2.

Wielu Polaków życzyło by sobie, aby ogłoszone przez Bidena sankcje
miały przełomowe znaczenie. Moim zdaniem tak nie będzie. Wydaje mi
się, że Rosja manipuluje Stanami Zjednoczonymi i że przesunięcie
armii w kierunku Donbasu to nie plan inwazji Ukrainy, lecz raczej karta
w grze o NS2. Będzie on wykończony, podczas gdy świat zachodni
nakłada sankcje na Rosję, a potem oddycha z ulgą, bo inwazja nie miała
miejsca. Rosja ma tu kilka możliwości, Stany Zjednoczone – tylko
jedną. Nord Stream 2 najprawdopodobniej zostanie zbudowany, co raz
jeszcze przypomni światu, że Rosja planuje na kilka posunięć naprzód,
zaś USA są reaktywne.

*Ewa Thompson
Rice University*

Przeczytaj inne felietony Ewy Thompson z cyklu „Widziane z Houston”